

№ 283.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sroda N. M. Św. Lor.
Czwart. Św. Damazego.
Piąt. Św. Aleksandra.
Sob. Św. Lucyj P.
Niedz. Św. Droskora.
Poniedz. Św. Waleryana.
Wtorek Św. Euzebiusza.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 27 listopada (10 grudnia) 1902 r.

Kantery: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Żgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



Dzieje Polski,

opracowane

przez D-ra Feliksa Konecznego

z ilustracjami oryginalnymi,

wykonanymi dla nas specjalnie

przez Ludomira-Ilinicza Zajdla

OPUŚCIŁY PRASĘ

Prenumeratory mogą je otrzymywać w Administracji „Rozwoju“ od jutra.

Administracja będzie otwarta w medziale i święta od godziny 10 rano do 2 popołudniu.



Ceny niższe.

M-me Marie

M. Morawska

po ubiegłym sezonie poleca wybór kapeluszy po cenach znacznie niższych.

ZIELONA № 5.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na numer. 1542—3—1

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatury.

Na ządanie w 24 godzin.

539—r—0

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 2.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano. Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odejdą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

KRONIKA.

Miejscowa

Budżet szpitala św. Aleksandra. Na posiedzeniu łódzkiej rady powiatowej dobroczynności publicznej rozważano szczegółowo budżet szpitala św. Aleksandra na rok 1903 i zatwierdzono. Budżet ten przewiduje w dochodach i wydatkach rb. 21,650 kop. 33

Szczegółowe pozycje zatwierdzonego budżetu przedstawiają się w sposób następujący:

W dochodzie figurują: wpływy z dzierżawy ziemi ornej 2 morgi i 150 przętów rb. 24 k. 75; z procentów od kapitałów rb. 57 kop. 49; z załegłości za koszty leczenia i grzebania zmarłych rb. 5,707 kop. 92; zapomoga kas miejskich Łodzi i Żgierza rb. 1,614 kop. 33; jako zwrot za koszty leczenia rb. 12,790 kop. 34; wpływy za grzebanie ciał zmarłych rb. 588 kop. 90; z ofiar, jakie wpłynęły do puszek, oraz z innych źródeł rb. 383 kop. 26. Razem więc dochody przewidziane stanowią rb. 21,650 kop. 33.

W wydatkach figurują: wydatki na utrzymanie osobiste personelu szpitala rb. 2,417, mianowicie: lekarzowi rb. 500, nadzorczy rb. 400; felczerowi rb. 150, pomocnikowi felczera rubli 90, zawiadującej kuchnią rb. 100, służbie w kuchni rb. 201, służącym i stróżom rb. 976; na zakup żywności rb. 9,238 kop. 2; na kupno lekarstw i instrumentów chirurgicznych rb. 4,732 kop. 40; na opał i światło rb. 930 kop. 28; pranie bielizny rb. 170 kop. 50; zakup nowej bielizny, ubrania, obuwia i pościeli rb. 713 kop. 50; wyściełanie pościeli rb. 106; remont zabudowań i podatki rb. 433 kop. 4; utrzymanie porządku w szpitalu rb. 409 kop. 40, nadzwyczajne wydatki rb. 1,184 kop. 58; na zaspokojenie długów rb. 1,245 kop. 61. Ogółem więc wydatki wynoszą rb. 21,650 kop. 33.

Wystawa higieniczno-spożywcza. Okazuje się, że wielu łódzian nie pojmuje istotnego celu i znaczenia projektowanej wystawy. Zauważyć się to dało przy zgłaszaniu się wystawców do kancelarii wystawowej.

Objaśniamy więc zapoznających istotę rzeczy, iż udział w wystawie leży przede wszystkim w dobrze zrozumianym interesie samych wystawców. Dla komitetu bowiem wystawowego, o ile idzie o materyalne powodzenie wystawy, wszystko jedno czy łódzianie, czy kaliszanie, lub warszawiacy przeważać będą na wystawie. Nieobe-

cnność zaś na niej którejkolwiek z firm łódzkich, zwłaszcza poważniejszych, szkodzi przede wszystkim samej firmie, która tem samem zostaje w cieniu i uprawniona do wniosków, że wia się porównania z firmami pokrewnymi, by nie ujawniły się zbyt jaskrawo wady jej wytworów.

Komitet wystawy higieniczno-spożywczej w Łodzi prosi za naszym pośrednictwem życzących sobie przyjąć udział w wystawie, aby podespieszyli się ze złożeniem deklaracji, albowiem tylko wcześniej zgłaszającym się może być pozostawione prawo wyboru miejsca, tudzież komitet będzie w stanie zadość uczynić specjalnym ich wymaganiom tak co do urządzenia kiosków, jako też co do siły pomocniczej dla wprowadzenia maszyn w ruch.

Do komitetu wystawy zgłosiły się konsulaty generalne Danii i Francji z zapytaniami, co do warunków i zakresu wystawy łódzkiej. Komitet wysłał wyczerpujące odpowiedzi do konsulatów z oświadczeniem, że w myśl zatwierdzonego przez p. general-gubernatora regulaminu wyroby zagraniczne mogą brać udział tylko poza konkursem.

Rozpoczęte zostały roboty wewnątrz gmachu wystawowego, które ukończone będą przed Nowym Rokiem. Ogólne dekoracje sal i gmachu wykonają miejscowi dekoratorzy i tapicjerzy pod kierunkiem pp. artystów Pilichowskiego i Pruszyńskiego. Dekoracje oddzielnych pawilonów i gablotek należą do poszczególnych wystawców, którzy okazy swoje rozpoczną ustawiać i dekorować od 2 stycznia.

Prócz firm już poprzednio wymienionych, zgłosiło się w ciągu kilku ostatnich dni wielu wystawców z różnych miejscowości (zwłaszcza z Kalisza).

Mleczarnia „Rogów“ przystąpiła dzisiaj do urządzania olbrzymiego pawilonu, w którym wystawi bardzo liczne eksponaty z zakresu mleczarstwa i urządzi mleczarnię na samej wystawie. Firma Grohmana wystawia w sekcji IV (technicznej) nową sztuczną tkaninę, nieprzemakalną, do pokrycia stołów i mebli jadalnych. P. Drweński zadeklarował kolekcję tkanin na serwety, obrazy, ściereki i fartuchy. Pan Osuchowski przedstawi na wystawie swoje wynalazki „botalinę“, „kometę“ i „metalin“ pomadki i cegiełki do czyszczenia wyrobów metalowych, kuchennych.

Doskonale będzie reprezentowany na wystawie dział piekarski, do którego zapisały się między innymi piekarnie Vogta, J. Kopezyńskiego i Szaniawskiego. Piekarnie te zobowiązały się przedstawić nie tylko wyroby piekarskie, lecz i produkty surowe, z których pieczywo wyrabiają, a nawet mleko i wodę, jakimi do pieczywa posilkują się. Prócz tego, każda piekarnia wystawia własne specjalności i udoskonalenia w zakresie piekarskim.

Inż. J. Osuchowski przedstawi na wystawie dwa obrusy, jeden z nich liczy 100, drugi 200 lat, prócz tego dwa „łuzuzy“ z kory brzozej,

używane przez mieszkańców Syberyi do przewożenia płynów i kawałek herbaty cegielkowej, używanej przez tychże mieszkańców z makiem i masłem. Firma Szykiera wystawia różne gatunki win z własnych winnic. Zgłosiły się już niektóre miejscowe browary, oraz sklepy kolonialne i owocowe, a także kilku zdunów, fabrykanci wag, papieru do zawijania produktów, pudełek, zegarów i lamp do kuchni i jadalni itd. Wszystkie okazy mogą być sprzedawane na wystawie z potrąceniem pewnego procentu na rzecz Pogotowia ratunkowego. Nagrody (medale i dyplomy) będą zatwierdzone przez ministerium.

Komitet wystawy przyjmuje interesantów w lokalu Pogotowia ratunkowego codziennie od 6 do 8 g. wieczorem.

Wczoraj panował ożywiony ruch w kancelaryi wystawy; zgłaszało się mnóstwo interesantów.

*

Plakat dla wystawy higieniczno-spożywczej skomponował artysta-malarz Strzeżymir Pruszyński bardzo gustownie. Pomyśl plakatu odznacza się wielką prostotą, co artyście za dużą zaletę poczytać musimy. Na olbrzymim bowiem papierze znajdujemy tylko jedną figurę, to jest służącą, niosącą wazę. Kobieta dobra w ruchu, ubrana jest w czerwoną suknię, z dwoma obłamówkami u dołu. Zakład litograficzny Resigera w Łodzi przystąpił już do wykończenia plakatu pod kierunkiem artysty-projektodawcy. Cały

Sekcja techniczna. W dniu 12 grudnia r. b. odbędzie się o godz. 8^{1/2} wieczorem posiedzenie członków sekcji technicznej.

Porządek dzienny:

I. Referat p. P. Małachowskiego p. t. «O pompach t. zw. «Mamut», działających ścieśnionem powietrzem».

II. Wybór nowych pism na rok 1903.

III. Sprawy bieżące.

W dniu 19 b. m. odbędą się wybory zarządu na rok 1903; pp. członkowie proszeni są o wczesne przygotowanie kandydatów, aby wybory nie zaskoczyły ich bez przygotowania.

Ze stow. nauczycieli chrześcian. W nadchodzącą sobotę tj. 13 b. m. w lokalu stowarzyszenia odbędzie się raut. Program bardzo urozmaicony.

Z sądów. Wczoraj, o godz. 5-ej wieczorem, bawiący na kadencji drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, w komplecie Krygiera, jako przewodniczącego, oraz Łacynnikowa i Łowiagina jako członków, przy prokuratorze Tichockim, rozpatrywał sprawę b. pomocnika kasyera akc. tow. Karola Scheiblera, 29 letniego Juliusza Becka, oskarżonego o przywłaszczenie sumy rb. 26,876 k. 66 i fałszerstwo dokumentów.

Akt oskarżenia w streszczeniu brzmi, jak następuje: W d. 5 lutego r. b. dyrektor akc. tow. wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera w Łodzi, p. Karol Scheibler zameldował pomocnikowi komisarza 4 rewiru, że będący na służbie pomocnik kasyera Juliusz Beck, spełniając polecenia, dotyczące regulacji rachunków z drogą fabryczno-łódzką, za przewóz do fabryki towarów i węgla od r. 1899 do stycznia 1902 r., jak stwierdzają księgi listów frachtowych kolejowych oraz kantrowe tow., systematycznie przywłaszczał sobie część sum pieniężnych z otrzymanych do zapłaty kolei łódzkiej, przyczem, w celu uzyskania z kasy tow. większej sumy, aniżeli przypadało kolei, Beck, przedstawiał pomiędzy listami frachtowymi, na zasadzie których należało zapłacić kolei, stare, już zużyte. Zapytany w cyrkule przez komisarza, Beck przyznał się do przywłaszczenia 15,000 rub., lub więcej i objaśnił, że małwersacyi tej dopuszczał się w ten sposób, iż co tydzień do kasy Scheiblera składał listy frachtowe, na zasadzie których należało zapłacić kolei łódzkiej, wciągając przedtem do księgi listów frachtowych, przyczem dla podniesienia z kasy większej sumy, lub otrzymania czeku na większą sumę, zapisał do księgi listy frachtowe, na mocy których była już regulacja rachunku, lub też wypisywał w książkę zmyślone numery listów frachtowych.

W kasie kolei żelaznej, Beck z podniesionej sumy, płacił przynależną kwotę, zatrzymując różnicę na swoją korzyść, a gdy przyszła chwila

rozrachunku według czeków, wówczas Beck przedstawiał czek do kasy kolejowej i różnicę w sumach czeku oraz zapłatę otrzymał z kasy. Beck oświadczył, że z sumy tej kupił dom za 9,000 rubli przy ulicy Pańskiej № 45 a koszty wewnętrznego urządzenia pokrył z własnego majątku.

Według objaśnień kasyera Rynowa i plenipotenty fabryki Scheiblera, Pawła Michaela, stosownie do zaprowadzonego zwyczaju, oni wydawali Beckowi: pierwszy pieniądze, drugi czeki, na podstawie przedstawionych przez Becka co tydzień rachunków, opartych na listach frachtowych, nie wiedząc, że rachunki te nie odpowiadają rzeczywistej zapłacie sum kolei fabryczno-łódzkiej, i tylko danego dnia, sprawdziwszy książki listów frachtowych kolei łódzkiej i kantoru Scheiblera, przekonali się, że Beck przedstawiał rachunki na znacznie większe sumy.

Wyżej przytoczone okoliczności potwierdzili na śledztwie pierwiastkowem świadkowie: Michał Popow, Arnold Mutman, Franciszek Getzer, Oskar Rynow, Paweł Michael, Tadeusz Grabiński i Walenty Gewel, przyczem, według zeznań Mutmana, Getzera, Rynowa, Michaela i Hewla — ustalony został fakt, że stosownie do zaprowadzonego porządku, wobec dostarczania przez kolej łódzką fabryce Scheiblera znanej ilości węgla i innych towarów, zapłata uskuteczniała się co tydzień; w przededniu zapłaty kasyer kolejowy Hewel komunikował Beckowi za pomocą notatki wysokość sumy przypadającej do zapłaty, Beck przedstawiał kasyerowi Rynowowi lub plenipotentowi Michaelowi, od których otrzymywał: od pierwszego gotowizną sumę oznaczoną w notatce, od drugiego czek na taką sumę; przyczem czeki wydawane były na łódzki bank handlowy, mianowicie na zlecenie kolei łódzkiej lub na oddziały Banku Państwa — na okaziciela; regulując należności drodze żelaznej, Beck otrzymywał od kasyera kolejowego Hewla opłacone listy frachtowe zapisywał do swojej książki obrachunkowej, jako dokumenty usprawiedliwiające wydatki z sum, podniesionych z kasy towarz. K. Scheiblera, następnie przedstawiał je buchalterowi Getzerowi, który sprawdziwszy wykazy w książce obrachunkowej z przedstawionymi listami frachtowymi, zwracał listy frachtowe Beckowi do przechowania, a książkę obrachunkową odsyłał do starszego buchaltera Mutmana, a Mutman, odnotowawszy w swoich księgach sumy należności, zwracał książkę Beckowi.

Dwa lata temu Beck zmienił istniejący porządek i zaczął otrzymywać w przededniu zapłaty należność informację od kasyera kolejowego, Hewla, o ilości przypadających sum przez telefon, następnie sam sporządzał notatki o przypadającej do wypłaty sumie, według własnej woli i otrzymywał z kasy wykazaną ilość gotowizną lub czekami od Rynowa i Michaela; po obrachunku z koleją łódzką, zataiwszy różnicę na swoją korzyść, Beck, wpisawszy przywłaższoną sumę także do swojej książki obrachunkowej, jako pieniądze zapłacone kolei żelaznej za dostarczone towary i węgiel, tytułem dokumentów usprawiedliwiających wpisywał i przedstawiał Getzerowi, powierzone mu do przechowania dawniej opłacone listy frachtowe, poczyniwszy w nich odpowiednie zmiany i korzystając z tego, iż Getzer nie sprawdzał uważnie listów frachtowych. Świadek Hewel objaśnił, iż Beck często, spłacivszy pewną sumę, pozostawiał u siebie znaczną gotowizną, następnie świadek spotykał Becka w banku handlowym, lecz co on tam robił, nie wie.

Śledztwo sądowe i ekspertyza ustaliły fakt, że: 1) według książki obrachunkowej fabryki Scheiblera, z kasy kolei fabryczno-łódzkiej, w okresie czasu od 13 grudnia 1899 do dnia 23 stycznia 1902 r., Beck wniósł do kasy kolejowej 1,114,766 kop. 6; według znów książki obrachunkowej fabryki Scheiblera za powyższy okres czasu Beck przedstawił rachunek, jakoby wniósł do kasy kolei łódzkiej rb. 1,141,419 k. 77, t. j. więcej o 26,653 kop. 71, przyczem otrzymanie przez Becka z kasy Scheiblera, zapisanych w jego książce obrachunkowej za okres czasu od 15 marca 1900 r. do 23 stycznia 1902 r., pieniędzy rb. 1,133,488 kop. 37, zupełnie zostało dowiezione zeznaniem świadka Rynowa i dokonaniem na śledztwie pierwiastkowem oględzinami ksiąg fabryki Scheiblera za cały okres czasu, kasowej i brulionu kasy, z czego widać, że we wskaza-

nym czasie Beckowi wydano do zapłacenia kolei na podstawie listów frachtowych rb. 1,133,488 kop. 37; na podstawie oględzin księgi obrachunkowej kolei żelaznej ustalono fakt, że w powyższym okresie czasu Beck wniósł do kasy kolejowej tylko 1,106,799 kop. 80, przywłaższy tym sposobem rb. 26,876 kop. 56; 2) na wszystkich 15 listach frachtowych międzynarodowej komunikacji na towar fabryki Scheiblera, loco Łódź, na numerami 4141, 4142, 4178 — 4182, 4232, 4233, 4252, 4253, 4404 — 4406 i 4246, zamieniono jedną i tą samą ręką datę miesiąca i prócz tego, za wyjątkiem listów frachtowych za nr. 4252 i 4405, poprawiono tą samą ręką rok 1900 na 1901, za pomocą zmiany «0» na «1»; na zasadzie powyższych listów frachtowych otrzymano towar w Łodzi od dnia 25 do 31 sierpnia 1900 r. i według ksiąg kasowych kolei owe listy frachtowe figurują, jako opłacone w dniu 5 września 1900 r., przyczem od każdego listu frachtowego zapłacono rb. 55 k. 93; 3) według ksiąg obrachunkowych Becka, wszystkie listy frachtowe dwa razy zapisane zostały, jako dokumenty, usprawiedliwiające uregulowanie należności; pierwszy raz dnia 5 września 1900 roku, z oznaczeniem zapłaty od każdego listu frachtowego rb. 55 kop. 93, a drugi raz w dniu 3 października 1901 r., z oznaczeniem zapłaty po 55 rubli 83 kop., tymczasem w książce kasowej kolei żelaznej 1901 r. wogóle i oddzielnych opłatach z dnia 3 października 1901 roku ani jeden z pomienionych listów frachtowych nie figuruje.

Badany Juliusz Beck przyznał się tylko do przywłaszczenia sum, należących do towarzystwa akcyjnego Scheiblera w ilości 5,000 rb., co zaś do fałszowania wymienionych 15 listów frachtowych nie przyznał się wcale, przyczem objaśnił, że zaczął przywłaszczać część pieniędzy, wydawanych z kasy tow. Scheiblera do uregulowania należności kolei łódzkiej, za każdym razem od 300 do 1,000 rubli, w ciągu półtora roku; przywłaższone pieniądze użył na urządzenie domu.

Przywłaszczenie odbywało się w ten sposób: otrzymawszy w przededniu zapłaty od kasyera kolejowego wiadomość telefonem lub za pośrednictwem prywatnej notatki, o wysokości należności, powiększał sumę tę o 300 rb. i więcej; względnie do tego, ile zamierzał przywłażczyć sobie i taką sumę podnosił z kasy fabrycznej. Następnie, zapłaciwszy kolei żelaznej należność, pozostałą sumę przywłażczał sobie i, wiedząc, że buchalter Getzer nie sprawdza listów frachtowych na węgiel, wpisywał w swoją książkę obrachunkową i dołączał do dokumentów stare listy frachtowe już opłacone na węgiel.

Na podstawie wyżej wyliczonych danych mieszczanin m. Łodzi, Juliusz Beck, lat 29, oskarżony zostaje o to, że będąc pomocnikiem kasyera towarzystwa akcyjnego Scheiblera i upoważniony przez fabrykę regulować należność, według obrachunków z koleją fabryczno-łódzką, Beck w książce obrachunkowej przez innego prowadzonej, przedstawiał fałszywe rachunki na większe sumy, aniżeli faktycznie się należało i tę drogą oszustwa otrzymał z kasy Scheiblera od 13 grudnia 1899 r. po 23 stycznia 1902 — rb. 26,876 k. 66; pieniądze te przywłażczył, przyczem dla dokonania tego przedstawiał do fałszywych rachunków opłacone dawniej listy frachtowe kolei łódzkiej, zmieniawszy cyfry miesięcy i roku.

Przestępstwo powyższe przewidziane w art. 1666 i 1692 o karach, skutkiem tego i na zasadzie § 1308 post. karnego mieszczanin Juliusz Beck oddany zostaje pod sąd sądu okręgowego piotrkowskiego.

Wczoraj po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do badania świadków: Popowa, pomocnika komisarza IV cyrkula, który powtórzył zeznanie dane na śledztwie pierwiastkowem, Oskara Rynowa, głównego kasyera tow. akc. Scheiblera, który wyczerpująco objaśnił sposoby przywłażczania sum przez Becka, nadmienając, że do okrycia małwersacyi posłużyła ta okoliczność, że Beck kupił dom przy ul. Pańskiej, sprowadził znaczne zapasy wina, i że głosił o wygranej, jakoby 30,000 rubli.

Po sprawdzeniu ksiąg buchalteryjnych i porównaniu z kolejowymi, okazało się, iż Beck sprzeniewierzył wyżej oznaczoną sumę.

Podobne zeznania składali: Franciszek Getzer, buchalter tow. akc., Arnold Mutman, kasyer ko-

lejowy, Walenty Hewel objaśnił, w jaki sposób odbywało się udzielanie informacji Beckowi, o rozmiarze sumy przypadającej do wypłaty kolei łódzkiej.

Eskpert Grygorowicz, nauczyciel kaligrafii, gimnazjum męskiego, powtórzył zeznania na śledztwie piórwiastkowem.

Po zbadaniu świadków, zabrał głos podprokurator Tichocki, podtrzymując w całej rozciągłości oskarżenie.

Obróca adwokat przysięgły Marcei Karwaciński starał się dowieść, że w przestępstwie Becka było tylko przywiaszczenie i oszustwo, lecz nie było żadnego fałszerstwa, iż Beck i tak cierpiał bardzo, siedząc 7 miesięcy w więzieniu, zanim zgodzono się na złożenie kaucyi w wysokości 1,000 rb., prosił więc o zastosowanie 2-iej części art. 1682.

Sąd, po półgodzinnej naradzie, wyniósł wyrok skazujący 29 letniego Juliusza Becka na pozbawienie wszystkich praw i 8 miesięcy więzienia, a po odcierpieniu tej kary na dwa lata dozoru policyjnego.

Co się tyczy akcyi cywilnej, to Beck spłacił całą sumę sprzeniewierzoną w ten sposób, iż na połowę przepisał tytuł własności hipotecznej domu przy ul. Pańskiej № 45, a na drugą połowę wystawił weksle.

Kalendarzyk terminowy na rok 1903 dla lekarzów i adwokatów wydał zakład drukarsko litograficzny Resigera. Jestto książeczka nie zbyt gruba, zawierająca notatnik na cały rok. Oprawa zrobiona w ten sposób, aby nie ugniatła w kieszeni. Kalendarzyk ma papier dobry, a w końcu zawiera kilkanaście kartek do wydzierania; ozdobnie oprawiony, kosztuje 50 k.

Kradzież. Kilka dni temu, na Pasażu Szulca, zamieszkałemu Wilhelmowi Herbrichowi skradziono gotowego towaru i przed. y do wyrobu towarów wełnianych na kilkadziesiąt rubli. Długo czas nie udało się natrafić na ślad sprawców kradzieży, dopiero wczoraj schwytano Adolfa i Fryderyka Klingszpanów (braci), Józefa Zajackowskiego i Ignacego Szpecha. W mieszkaniu matki Klingszpanów przy ulicy Konstantynowskiej nr. 90. znaleziono towar, pistolety i rewolwery. Złocystych osadzono w więzieniu, a towar oddano właścicielom.

Skaleczenie. Na ulicy Zielonej № 8 N. M., lat 18, buchalter, przez nieostrożność, uległ skaleczeniu ręki. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Przejechanie. Na ulicy Skwerowej nr. 8 Antonina Dłużewska, lat 62, żona mularza, przechodząc przez ulicę, została przez dorożkę najechana, wskutek czego otrzymała ranę rąk. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, poczem poszkodowana oddała się do mieszkania.

Z kozła. Na Nowym Rynku nr. 2 Antoni Filipiak, dorożkarz, będąc pijanym, spadł z kozła, wskutek czego otrzymał ranę głowy. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy, poczem Filipiak własną dorożką odwieziony został do mieszkania.

Atak apoplektyczny. Na ulicy Długiej nr. 85 A. M., lat 56, właściciel domu, uległ atakowi apoplektycznemu. Lekarz Pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, pozostawiając go w mieszkaniu pod opieką rodziny.

Pęknięcie kociołka. Na ulicy Średniej pod nr. 17 właściciel domu polecił pewne roboty wykonać blacharzowi, nazwiskiem Lenczner. Wczoraj przybył Lenczner ze swymi synami na podwórce powyższej posesyi i wzięli się energicznie do pracy. Ustawili więc kociołek z blachy cynkowej, napełnili go wodą i ogień pod nim rozpalili. Po rozgrzaniu wody, para rozsądziła kociołek z taką gwałtownością, że wszystkich trzech poparzyła i poraniła rozbryzującą się blachą. Majer Lenczner, lat 45, i syn jego starszy Zelman Lenczner, lat 25, otrzymali bolesne oparzenia twarzy, głowy i rąk, oraz okaleczenia, tak, że po otrzymaniu doraźnej pomocy na miejscu od lekarza Pogotowia, odwiezieni zostali na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich, zaś trzeci z nich, Izrael Lenczner, lat 12, mniej poparzony, po przyjęciu doraźnej pomocy oddał się do mieszkania na ulicy Brzezińskiej nr. 2.

Drobne ognie. Wczoraj o g. 6 wieczorem wyłaził pożar w domu Naja przy ulicy Konstantynowskiej, w mieszkaniu na 2 piętrze u Duchiera. Zapaliła się ściana od pieca, a stąd ogień przenosił się na sprzęty domowe. Pożar ugasił i oddział ochotni. straży ogniowej.

— Dziś o g. 1 w nocy wybuchł pożar w domu Schindera przy ulicy Pańskiej nr. 28. Palilo się w mieszkaniu Perkisa; ogień powstał skutkiem przerzucenia się iskier na ścianę pokoju. Zatliły się firanki. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

Ekonomiczna.

Brak węgla. Tutejszy oddział przemysłu i handlu otrzymał wiadomość, że w większości fabryk łódzkich zapasy węgla na zimę są na ukończeniu, a to głównie z powodu zmniejszonej dostawy z Zagłębia Dąbrowskiego, dla braku dostatecznej liczby wagonów. Dla przekonania się co do rzeczywistego stanu oddział zwrócił się do dyrekcji kolei fabryczno-łódzkiej z prośbą o dostarczenie urzędowych danych o ruchu wa-

gonów w ciągu ostatnich sześciu tygodni. Odpowiedź nadeszła jako potwierdzająca stan rzeczy, bo według wykazów na stację Łódź przyszło:

od 28/X do 10/XI 3541 wagonów

„ 11/XI „ 23/XI 3910 „

„ 24/XI „ 7/XII 3704 „

czyli że w początkach grudnia, kiedy panowały największe mrozy, dostawa zmniejszyła się o 206 wagonów w stosunku do takiego samego przedziału czasu przed dwoma tygodniami.

Na podstawie powyższego oddział wysłał depezę pod adresem zarządu drogi warszawsko-wiedeńskiej następującej treści:

„Zawdzięczając tegorocznemu pomyślnemu urodzajowi popyt na towary manufakturalne od jesieni znacznie się zwiększył, jednocześnie zaś zwiększyła się też fabrykacja tych towarów, co w pierwszym rzędzie wywołało większe zapotrzebowanie węgla. Z powodu panujących w ostatnich dniach silnych mrozów zapotrzebowanie węgla jeszcze się zwiększyło, dowóz jednak nie zwiększył się proporcjonalnie, przeciwnie zmniejszył się o 206 wagonów. Stan ten objaśniają kopalnie brakiem wagonów na warszawsko-wiedeńskiej kolei. Wobec tego komitet ma zaszczyt prosić zarząd o przedsięwzięcie odpowiednich środków celem powiększenia liczby węglarek. W przeciwnym razie brak węgla może pociągnąć za sobą niepożądane skutki, bo oprócz ludności, która cierpieć będzie z powodu braku, przemysłowcy mogą być zmuszeni czasowo zamknąć swoje zakłady. (podpisano) Prezes komitetu Kunitzer.“

Z sąsiedztwa.

Nowy kościół. Między Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt budowy nowego kościoła katolickiego w parafii Kazimierz, pow. łódzkiego, na następujących warunkach. Wybrany i ustanowiony komitet budowy, chcąc uzyskać sumę kosztorysową 34,438 rb. 50 kop. może osiągnąć składki od parafian w ciągu 10 lat w stosunku do płaconego przez nich podatku podymnego i następnie może zbierać dobrowolne dary do wysokości 4,438 rb. 59 kop. w obrębie li tylko parafii. Wszystkie wpływy mają być zapisywane do specjalnych sznurkowych ksiąg.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Przygotowania do zapowiedzianych widowisk benefisowych dyrektora Grubińskiego, są w całej pełni. Próby z „Rezerwisty“, „Andrej“ i utworu Rydla „Z dobrego serca“ są na porządku dziennym, niezależnie od gościnnych występów pani Bednarzewskiej, które wymagają również prób z powodu zmian w personelu teatru. Już dziś można na pewno powiedzieć, że sobotnie i niedzielne przedstawienie będzie zapełnione, co nader dodatnio świadczy o publiczności łódzkiej, która tak jednogłośnie śpieszy z pomocą dla teatru. A datki jej są potrzebne, bo przed świętami gaża aktorów musi być uregulowana. Przypominamy, że jutro „Sobótki“, występ p. Bednarzewskiej.

* Program jutrzejszego koncertu pani Róży Schindler-Süssowej ze współudziałem panny Poli Kohn następujący: Koncert e-moll, F. Mendelssohn-Bartholdy op. 64. Allegro molto appassionato—Andante. Allegro molto vivace—wykona p. Schindler-Suess. Caprice E. Guiraud, Marzenie—R. Schumann. Perpetuum mobile—F. Ries, op. 64—wykona panna Poli Kohn, Fantazyę z Fausta—Gounod—Wieniawski—wykona p. Schindler-Suess.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wojmira.

TEATR VICTORIA. „Sobótki“, dramat w 4 aktach Sudermana. Występ gościnny p. Konstancji Bednarzewskiej, artystki teatru lwowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT Róży Schindler-Süss w sali Grand Hotelu. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

Z WARSZAWY.

— Firma angielska „Cook“ ponowiła starania co do otwarcia w Warszawie filii swego biura podróży. Firma zamierza do programu wycieczek po Europie i Ameryce organizować także podróże w strony zakaspiskie i na kolej syberyjską.

— „Warsz. dniew.“ donosi, że w mieszkaniu domu nr. 43 przy ulicy Nowolipki znaleziono trupa inkasenta w sklepach monopolowych Iwanowa, z raną w piersiach, rewolwer leżał na podłodze. Iwanow miał tego dnia około 600 rb. rządowych pieniędzy, których nie znaleziono. Dotychczas nie można powiedzieć czy było to zabójstwo.

— Kierownikiem generalnego konsulatu austriacko-węgierskiego w Warszawie na miejsce barona Hoenninga O'Carrola, mianowany został Stefan Ugron de Abrafalon, brat pòsta do sejm węgierskiego.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Kraków, 9 grudnia. Pomocnicy aptekarscy w całej Galicji zaniechali od wczoraj zajęć. Apteki obsługują sami właściciele przy pomocy eks-właścicieli i innych dorywczych sił fachowych. Powodem znów pomocy aptekarskich jest odwołanie przez rząd projektu ustawy o izbach aptekarskich i żądanie postępowego, w miarę lat służby, podwyższania płac. Właściciele aptek zapewniają, że przetrwają znowu. Dotychczas ruch nie doznał żadnego za- stoju.

Praga, 9 grudnia. Młodoczeski komitet wykonawczy uchwalił, że większość propozycji niemieckich jest nie do przyjęcia. Polecono komisji opracować memoriał z żądaniami Czechów.

Berlin, 9 grudnia. Parlament przyjął 206 głosami przeciwko 92 wniosek, rozszerzający zakres władzy prezesa. Ośmiu posłów wstrzymało się od głosowania, polacy głosowali przeciw. Wice-prezes Buesig zastosował natychmiast nową uchwałę przeciwko mówcom socjalistycznym, pozwalając przemawiać im nie dłużej jak 5 minut. Poseł Singer (socyalista) w ostrych słowach krytykował postępowanie z dziećmi w szkole, za co przywołany został do porządku.

Berlin, 9 grudnia. Sejm pruski zwołaany został na 8 stycznia.

Berlin, 9 grudnia. Niemcy i Anglia dały Wenezueli termin 24-godzinny na zapłacenie żądanych 1,700,000 bolivarów.

Caracas, 9 grudnia. Eskadra niemiecka, złożona z krążowców: „Vineta“, „Falke“, „Gazelle“ i „Panther“ zawinęła do portu «Laguayra»: do tego samego portu przybyła eskadra angielska.

Caracas, 9 grudnia. Posłowie angielski i niemiecki odjechali wczoraj do portu Laguayra. Odjazdu swego nie notyfikowali rządowi wenezuelskiemu w obawie wrogich demonstracji.

Spodziewana jest blokada wybrzeży. Castro oświadczył, że mocarstwa muszą poczekać, zanim pokój zostanie przywrócony.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 10 grudnia. Okręty wojenne angielskie i niemieckie rozpoczęły blokadę portu Laguayra w Wenezueli.

Twer, 9 grudnia. J. E. biskup sandomierski ks. Zwerowicz złożył przed J. E. arcybiskupem ks. Kłopotowskim przysięgę na wierność Najjaśniejszemu Panu i Ojcu Świętemu Leonowi XIII.

Kraków, 10 grudnia. W powrotnej drodze z Rzymu, bawi tutaj J. E. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel.

Madryt, 10 grudnia. Silvela odroczył posiedzenie Izby.

Petersburg, 10 grudnia. Otwarto tu zjazd naczelników kolejowych.

— Numer dzisiejszy składa się z 10-iu stron.

Związek wierzycieli.

W „Gazecie Handlowej“ z dnia 27 z. m. poruszono kwestyę utworzenia „biura związkowego“, którego celem ma być „wspólne dochodzenie należności.“

Wzmiankowany dziennik zwraca uwagę na wadliwość dotychczasowych sposobów ściągania należności i, jako środek zaradczy, proponuje założenie omawianego „związku“, na wzór podobnych instytucyj, istniejących zagranicą.

Mimo doniosłości tej sprawy dla prawidłowego rozwoju stosunków ekonomicznych Łodzi, projekt niniejszy nie odbił się żywszym echem w sferach kupieckich naszego miasta.

Nie od rzeczy więc będzie wyłuszczyć punkty wytyczne, dotyczące tej kwestyi i uprzytomnić znaczenie jej dla naszych sfer handlowo-przemysłowych.

Wobec rozgałęzionych stosunków handlowych z Cesarstwem i Królestwem niewypłacalności są u nas na porządku dziennym, a zbyt często dodawać, z jakimi trudnościami jest połączone dochodzenie należności w miejscowościach, oddalonych często o setki wiorst.

Przy obecnym stanie rzeczy fabrykant łódzki jest zmuszony przyjąć warunki, ofiarowane mu przez niewypłacalnego dłużnika, gdyż a distance w rzadkich jeno wypadkach można się dowiedzieć o jego istotnym stanie majątkowym, trzeba się zadowolić dorywczeimi wiadomościami, udzielanymi przez przygodnych znajomych dłużnika; co zaś dotyczy informacji, zasięgniętych przez podróżnych agentów, wysyłanych przez znaczniejszych fabrykantów tutejszych, to trudno wymagać mniej więcej ścisłych wiadomości od ludzi, obcych stosunkom miejscowym, pozostających w danym mieście względnie krótki czas.

Nie dziw, iż wobec przytoczonych warunków, fabrykanci a tout prix starają się regulować z dłużnikiem, lub też ze znaczną stratą odstepują swe należności pokątnym doradcom lub znajomym dłużnika, możliwie unikając ogłoszenia upadłości, gdyż dobrze im wiadomo, że w podobnym wypadku ledwie kilka procent swej należności odbiorą.

Te oto kardynalne braki w znacznej mierze zostaną usunięte po powstaniu projektowanego „Związku wierzycieli.“

Zamiast przygodnych korespondentów biuro będzie posiadało we wszystkich znaczniejszych miastach handlowych Rosyi godnych zaufania przedstawicieli—biegłych prawników, obznajmionych ze stosunkami miejscowemi.

Należy również przyjąć pod uwagę, iż obecnie fabrykanci, występując na drogę sądową, polecają dochodzenie swych należności obrońcom, z których każdy działa na własną rękę, dorywczo, niema więc należytego ześrodkowania

akcyi, gdy tymczasem „związek“ działać będzie zbiorowo, viribus unitis. Mając przed oczami całokształt postępowania dłużnika, korespondent „związku“, dzięki nagromadzonemu materiałowi, będzie w stanie całą sprawę niewypłacalności wyświetlić i przedsięwziąć stosowne kroki, celem jak najwłaściwszej obrony interesów wierzycieli (z utworzeniem jednego ogniska, które z należyłą energią i znajomością rzeczy sprawę przeprowadzi, koszty ogólne będą również znacznie niższe).

Godni zaufania reprezentanci „związku“ w Cesarstwie są tem niezbędniejsi, iż rosyjska „procedura handlowa“ pozostawia dużo do życzenia:

Wspomnę tu chociażby o t. zw. „administracji“: połowiczny ten środek, jak niejednokrotnie w praktyce stwierdzonem zostało, nie tylko nie daje większej rękojmi uiszczenia długu.—właściwy cel „administracji“,—lecz zwykle opiera się na nieścisłych bilansach i prowadzi do dalszego zmniejszenia aktywów masy. Na wszystkie te manipulacje należy mieć bacne oko, i kontrola sumiennego przedstawiciela jest tu conditio sine qua non.

Nader znaczną lukę naszego prawodawstwa stanowi również brak rejestru firmowego, który jest bardzo ważnym czynnikiem w kwestyi prawidłowego rozwoju stosunków handlowych większości państw zachodnio-europejskich. U nas z powodu braku rejestru, możliwe są liczne nadużycia, które przy prawidłowej organizacji projektowanego biura w wielu wypadkach dadzą się usunąć.

Co się tyczy organizacji „związku“, to możnaby się wzorować na ustawach podobnych instytucyj zagranicznych, zaprowadzając odpowiednie zmiany, stosownie do odmiennych warunków ekonomicznych i prawnych. Jako wytyczny punkt ustaw zagranicznych przytaczam, iż kontrola nad czynnościami biura spoczywa w ręku komitetu nadzorczego, wybieralnego z pośród uczestników związku.

Założenie biura wywiadowczego przy omawianym związku jest nader pożądanem z powodów następujących: 1) zmniejszy ono ryzyko stowarzyszonych, udzielając im zacierpiętych z wiarogodnego źródła wiadomości o odbiorcach towarów, 2) będzie jedną z materialnych podstaw istnienia związku, 3) zebrany materiał informacyjny wskaże biuru związkowemu drogę, którą obrać należy w celu dochodzenia należności.

Z czasem, dzięki uczestnictwu jak najszerzych kół kupieckich i przemysłowych i po zebraniu dostatecznych danych informacyjnych, przy związku można będzie założyć „towarzystwo ubezpieczenia kredytu“ na wzór podobnych stowarzyszeń, istniejących w Anglii i innych państwach zachodniej Europy.

Nie da się zaprzeczyć, że wobec odmiennych warunków ekonomicznych, a po części i

przestarzałego prawodawstwa handlowego utworzenie i działalność wzmiankowanych towarzystw ubezpieczeń napotykałyby w naszym kraju wiele przeszkód, (dotychczasowe próby założenia u nas podobnych towarzystw spełzły na niczem) zdaje mi się atoli, że utworzenie z czasem tej tak pożądaney instytucyi przedstawiać będzie dla „Związku wierzycieli“ znacznie mniejsze trudności ze względu na nagromadzony materiał informacyjny i zbiorowość usiłowań.

Umyslnie wspominałem o towarzystwie ubezpieczenia kredytu, chociaż tymczasowo wydaje mi się ono u nas <pium desiderium>, aby wskazać zadania, które z czasem „Związek wierzycieli“ może spełnić, lecz i niezależnie od wszelkich pobocznych celów doniosłość „biura związkowego dla wspólnego dochodzenia należności“ jest widoczną dla każdego poważnie myślącego kupca i przemysłowca.

Należy więc kwestyę wszechstronnie wyświetlić, zyskać jak najwięcej zwolenników dla projektu tak żywotnego, a miejmy nadzieję, iż wkrótce myśl w czyn się obróci.

Stanisław Dobranicki,

p. adw. prz.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wieści.

— Oddział historyczny polski na międzynarodowej wystawie ubiorów w Petersburgu przedstawia się wspaniale. Nazywają go perłą wystawy.

— W Niemczech Fryderyk Lange założył nowe stronnictwo polityczne pod nazwą stronnictwa cesarza. Stronnictwo to w przyszłorocznych wyborach do parlamentu niemieckiego zamierza postawić kandydatury swoje w 397 okręgach wyborczych.

— W poniedziałek wzuwiono obrady nad ugodą austriacko-węgierską, która stała się nieuniknioną wobec blizkiego wypowiedzenia przez Niemcy traktatów handlowych. Parlamentem obu państw monarchii, nie czekając na ostateczne zawarcie ugody, będzie wkrótce przedstawiony projekt nowej taryfy celnej austro-węgierskiej.

— W Marokko pojawił się nowy pretendent do tronu. Znajduje się on obecnie w Tace, gdzie owiadną kasą skarbową, armatami i składami broni. Ściąga on podatki i zamierza zaatakować armię sultana.

— W izbie gmin parlamentu angielskiego przychylnie przyjęto wiadomość o wysłaniu do rządu wenezuelskiego ultimatum. Podsekretarz stanu lord Cranborne oświadczył, że na Anglii nie ciąży odpowiedzialność za ułożenie cel dopelniających na cukier, przywożony z kolonij angielskich.

TEATR LWOWSKI.

Z powodu występów na scenie łódzkiej artystki Konstancyi Bednarzewskiej ze Lwowa, nadarza się nam sposobność pomówienia o teatrze lwowskim, który oddawna na to zasługiwał, bowiem teatr ten w dziejach sztuki dramatycznej polskiej zajął obecnie tak wybitne stanowisko, że niezaprzeczenie w konkursie scen naszych zdobyłby pierwszeństwo. Scena polska we Lwowie swój, artystycznie tak wysoko postawiony poziom, musi zawdzięczać jej kierownikowi Pawlikowskiemu. Wielki to pan w naszym małym i ciasnym artystycznym kółku, znakomity kierownik, a bardziej jeszcze niezrównany do brodziej. Karyerę swoją rozpoczął, jako dyrektor teatru krakowskiego, którego przejął w chwili upadku i wielkiego rozprzężenia. Nie żałował ani swojej pracy, ani swoich zabiegów, ani pieniędzy, aby ten teatr dźwignąć i pracował nad tem lat kilka.

Kiedy wzniesiono nowy gmach lwowski i sztuka z dawnego teatru Skarbkowskiego miała się przenieść na nowe siedlisko, we Lwowie zwrócono już główną uwagę na Pawlikowskiego i jemu, wśród licznej rzeszy starających się, powierzono jedną z największych scen polskich. Teatr bowiem lwowski, jakkolwiek posiada jeden gmach tylko, obejmuje operę, dramat, operetkę i balet.

Pawlikowski z wielkim doświadczeniem wziął w swoje ręce losy poskarbkowskiej spuścizny i z dużym poświęceniem, nie żalując na nie pieniędzy, zorganizował wyborne towarzystwo. Dochody jednak osiągnięte z przedstawień i zasilek, pobierany na utrzymanie teatru, nie wystarczały, duże więc sumy poświęcał z własnego majątku, aby scenę polską pierwszorzędną na odpowiednim utrzymał poziomie.

I wkrótce też scena ta zajaśniała takim blaskiem, że najwięksi przeciwnicy Pawlikowskiego przyznawali, iż tylko on na tym poziomie mógł ją utrzymać.

Pawlikowski, jako administrator, okazał się dosyć słabym, jako kierownik artystyczny, stanął na tych podwalinach, na jakich każdy kierownik, każdy dyrektor stać powinien.

Artyzm był zawsze jego hasłem.

Nie zrażało go nigdy to, że w kasie istniał nieustanny deficyt, on chciał mieć aktorów i śpiewaków dobrych i miał ich, i ugniatał, urabiał taki materiał, a tak to wytworzył, że mimo woli każdy krytyk musiał przyjść do tego przekonania, iż całą tą sprężyną teatralną kręci znakomity artysta-mechanik.

Pawlikowski jest naprawdę takim mechanikiem; śledzi za nowościami, bywa sam nieustannie na próbach, kieruje często niemi, a gdy sztuka nie jest jeszcze dostatecznie wyuczona, odkłada przedstawienie, nawet zapowiedziane. Bywało nieraz po kilku, lub kilkunastu próbach jakiegoś dzieła, kiedy już przedstawienie zbliża

się, Pawlikowski zrywa próbę, odrzuca sztukę i z najzimniejszą krwią na zapytania ciekawych odpowiada, że grać jej nie będzie dlatego, gdyż brak mu odpowiednich aktorów. Dobór sztuk nie miał dla niego znaczenia. On szukał gry artystów. Farsa czy komedia, dramat czy tragedia, wszystko znalazło jego uznanie, jeśli było tylko doskonale wyreżyserowane i artystycznie odegrane, a kiedy pracował nad wystawą, wtedy nie liczył się z groszem. Każdy kostium, każdy szczegół musiał być porządny i zupełnie wykonany. Pamięta też Warszawa operetkę lwowską, która kilka lat z rzędu tam gościła; pamięta artystów, pamięta wystawę, pamięta dobrą całość, pamięta tę karność. Jak było z operetką, tak samo z operą i dramatem.

Pawlikowski to wspaniały rekwizytor, reżyser i kierownik, był wielki dobrodziej sceny.

To też u aktorów Pawlikowskiego znać tę karność, tę umiejętną dłoń, która nimi kierowała, te wspaniałe sceny zbiorowe, które zupełnie nam przypominały scenę meiningenską.

Pani Bednarzewska w swej grze wybornie wydatnia tę wielką artystyczną szkołę.

Takim jest Pawlikowski-artysta kierownikiem sceny!

I Lwów i Galicya całą znają go wybornie, a Adam Krechowicki, poważany ze wszech miar powieściopisarz i kierownik „Gazety Lwowskiej“ to samo mi o Pawlikowskim powiedział.

Przesilenie parlamentarne.

Pięć lat mija od chwili—pisze dr. W. L. w „Słowie”—kiedy parlament austriacki, rozbity przez słynną obstrukcję niemiecką, leży zdeptyany w zupełnej niemocy i nie może się podźwignąć z upadku. Pamiętamy wszyscy te sceny listopadowe 1897 r., zakończone upadkiem gabinetu Kazimierza hr. Badeniego. Odtąd już nie było w Austrii rządu, opartego na większości, rozpoczęła się era rządów § 14, bez albo obok parlamentu, lecz stanowczo nie parlamentarnych.

Z uczuciem pewnej satysfakcji i lekkiej Schadenfreude — pojęcia, na które język polski nie ma, na szczęście, wyrazu, ale które, niestety, znajduje przystęp do duszy polskiej — musiano w Wiedniu odczytywać sprawozdania z posiedzeń niemieckiego Reichstagu w ostatnich dniach listopada roku bieżącego. Miał parlament austriacki swą lex Falkenhayn, dostał Reichstag berliński swą lex Kardorff.

Pamiętamy, co wypisywała prasa liberalna niemiecka na rząd hr. Badeniego, z powodu wniesienia lex Falkenhayn. Dziś widzimy, jak całe stronnictwo rządowe w Berlinie, jak ci sami narodowo liberalni, będący ideałem w oczach austriackich Niemców i Wszechniemców, składają ręce do oklasku dla lex Kardorff, która z pominięciem wszelkich pozorów prawa pisanego, gwałci regulamin izbowy i wbrew zasadniczej ustawie, odbiera mniejszości w parlamencie niemieckim wszelką swobodę opinii, narzucając jej, bez dyskusji i bez głosowania nad poszczególnymi stawkami taryfy celnej, en bloc całą taryfę, jako wolę większości.

Dzisiejsza depesza z Berlina przyniosła doniosłą wiadomość. Brzmi ona:

„Parlament, po 4-dniowych, bardzo burzliwych rozprawach, zdecydował dziś 198 głosami przeciwko 45, że wniosek Kardorffa (domagający się głosowania nad projektem taryfy celnej en bloc.) nie sprzeciwia się regulaminowi izby. Poprzednio uchwalono zamknięcie dyskusji 214 głosami przeciwko 76”.

Dla złamania opozycji przy taryfie celnej popelniono nadużycie regulaminu, złamano prawo, aby zadość uczynić potrzebie państwowej. Lex Kardorff obowiązuje.

Nie wchodzimy w treść poszczególnych pozycji taryfy celnej, nie rozbieramy, czy i w jakiej mierze wnioski komisyjne słuszne są lub nie, stwierdzamy tylko jedyny w dziejach parlamentarizmu akt powalenia mniejszości bez dyskusji, bez głosowania, jedynie na podstawie mechanicznej, brutalnie wyrażonej woli większości. Jest to akt

niezmierniej doniosłości dla dalszego rozwoju życia publicznego w Niemczech, historyczny akt, w którym stwierdzono czynem to o co dotychczas Niemców oskarżano słowem, że tam panującą jest zasada—siła przed prawem:

Jakie skutki pociągnąć to może dla parlamentarizmu w ogóle a w Niemczech w szczególności, tego nikt dziś przewidzieć nie potrafi. Większość w każdym parlamencie musi wyrażać swą wolę i musi ją afirmować uchwałą, której mniejszość musi się poddać. Jest to zasadnicze prawo wszelkiego ciała reprezentacyjnego. Mniejszość, opierająca się tej woli, mniejszość niedopuszczająca większości do wypowiedzenia jej woli, to panowanie zasady liberum veto, a w rezultacie anarchia.

Całokształt życia parlamentarnego spoczywa na zasadzie prawa większości. Stwierdzają to dzieje rozwoju parlamentarizmu na Zachodzie, w szczególności w Anglii, stwierdza nauka, teoria, że się tylko powołamy na klasyczny podręcznik Th. Ereskina May'a o parlamentarystyce angielskiej. Wszakże sposób objawienia woli większości ograniczony jest pewnymi, stałymi formami, których najściślejsze, najsumienniejsze i bardzo skrupulatne przestrzeganie jest warunkiem nieodzownym dojścia do skutku legalnej uchwały, której mniejszość musi się poddać. Obowiązkiem większości jest najsumienniejsze przestrzeganie form parlamentarnej uchwały, form, których zbiór nazywa się regulaminem izbowym i jest zasadniczym prawem każdego parlamentu. I temu regulaminowi znów większość musi się bezwarunkowo poddać.

Teoretyk prawa parlamentarnego w Anglii, Th. E. May, powiada: Z punktu widzenia koniecznych potrzeb praktycznych, mogą pewne bile przechodzić przez uchwałę izby gmin i lordów, bez zachowania wszystkich form zwykłych, na mocy postępowania przyspieszonego. Wszakże warunkiem takiego przyspieszonego postępowania jest jednomyślność uchwały.

Regulamin izb: francuskiej, niemieckiej i angielskiej znają również postępowanie skrócone i przyspieszone, uwolnienie od pierwszego i drugiego czytania, pominięcie rozprawy szczegółowej, przeprowadzenie uchwały od razu i za jednym zamachem, bez dyskusji całego kompleksu postanowień czyli uchwałę en bloc. Wszakże legalność takiej uchwały jest zależną od pewnych w regulaminie każdego ciała reprezentacyjnego przewidzianych warunków. W parlamencie niemieckim nie można przeprowadzić postępowania skróconego, jeżeli sprzeciwia się temu 15-tu członków; jedynie przeprowadzenie pierwszego i drugiego czytania w jednym dniu jest dopuszczalne przez uchwałę zwykłą większości.

zamieścił apologię d-ra Gałęzowskiego. O tem, izby sąd Klaczki o hr. Zamojskim był bezstronnym i rzeczowym, niema mowy. Młody i zapalony publicysta nazbyt był przejęty sympatyą dla d-ra Gałęzowskiego a niechęcią dla wroga mu koteryi, ażeby postać hr. Zamojskiego oraz jego ideały, dążenia i pragnienia przedstawić we właściwym świetle.

Bądź co bądź w swej polemice przyszedł twórca Juliusza II, dał piękne świadectwo o swych wybitnych zdolnościach pisarskich. Od 1853 r. rozpoczyna się francuska działalność Klaczki, w tym bowiem czasie nazwisko jego stałe zaczęło się ukazywać w „Revue contemporaine“ a zwłaszcza w „Revue de Paris“.

Czwartą część pracy stanowi artykuł w „Wiadomościach polskich“.

W czasie wojny wschodniej, kosztem hr. Zamojskiego, wychodziły „Wiadomości polskie“, służące interesom formacji legionów polskich. Po zawarciu pokoju paryskiego, przeminął specjalny cel, jaki sobie wytknęły „Wiadomości“. Wtedy to właśnie zawiązała się szczerą i głęboką przyjaźnią między Kalinką i Klaczką. Dzięki ich staraniu, „Wiadomości polskie“ przeszły pod protektorat księcia Adama Czartoryskiego i stanęły na straży sumienia narodowego w duchu zachowawczym.

Jako organ polityczny i literacki, „Wiadomości polskie“ przez cztery lata istnienia stały na szczycie swojego zadania. Postawiwszy sobie za godło: „pro publico bono“, nigdy ani na cal nie odstąpiły od tego hasła.

Klaczko najświetniejsze swe artykuły zamieszczał w „Wiadomościach“. Wszystkie one porywały szczerością uczucia, olśniewały pięknosciami formy, wabiły i czarowały subtelnością artystycznych poglądów. Niekiedy jak Kassandra

W parlamencie austriackim wniosek nagły może być uchwalony przed wszelkiem innem przedstawieniem rządowym i komisyjnym, a więc przed porządkiem dziennym izbowym, jeśli uzyska kwalifikowaną większość dwóch trzecich członków izby. Wszakże uchwała en bloc wymaga jednomyślności całej izby; jeżeli jej nie ma, uchwała nie jest legalną. Słowem, regulamin jest to cała misternie obmyślona ochrona parlamentarizmu przed zamachem stanu. Wszakże, jak każde dzieło ludzkie, tak i regulamin nie może być nieomylnym. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Regulamin parlamentów zachodnich pisany był w czasie, kiedy przypuszczano, że do parlamentu wchodził istotny wybór narodu, ludzie rozumni, doświadczeni, prawi, zaci, szlachetni wybrańcy narodu. Doświadczenie nauczyło, że tak nie jest zawsze. Widzieliśmy przykłady, że tak istotnie nie było. Do parlamentów weszli ludzie inni, dla których regulamin, prawa, — nawet przepisy zwykłej przyzwyczajenia nie istnieją—dla tych elementów trzeba więc było pisać nowe regulaminy, dostosowane do ich wyobrażeń i nawyków. Nikt np. nie przypuszczał, że znajdują się ludzie, na których przywołanie ze strony prezydium do porządku, upomnienie, nagana, nietylko nie będzie żadną karą, ale igraszką, nieraz zachętą do dalszego nadużywania uprzywilejowanego stanowiska poselskiego.

Twórcy regulaminów izbowych w drugiej połowie XIX w. nie przypuszczali, że znajdą się posłowie, dla których tupanie nogami, bicie w pulpity, używanie trąb i świstawek, wykonywanie sztuk lamanych i akrobatycznych należeć będzie do sposobu prowadzenia rozpraw parlamentarnych i do zapasu argumentów, którymi zamierzają wpływać na opinie swych przeciwników politycznych. Dla takich nowych zastępów poselskich należało pomyśleć o pewnej zmianie w przestarzałym regulaminie i dopasować go do zmienionych kwalifikacji poselskich.

Przeprowadziły te zmiany pewne parlamenty zachodnie, Anglia i Francja.

Wprowadziły straż bezpieczeństwa parlamentarnego, uchwały prawo wyprowadzenia posłów niegrzecznych za drzwi—„Empoignez moi cet homme là“ — wołał prezydent izby, wskazując na p. Manuela, zachowującego się gwałtownie w izbie. Wszakże nawet tak drastyczne środki obrony parlamentu, wprowadzono na mocy legalnej uchwały parlamentarnej, zmieniającej regulamin. I nie mogło być inaczej, jeżeli mniejszość (według regulaminu, który widocznie okazał się złym i przestarzałym, nie zastosowanym do nowożytnych sposobów rozpraw), nie dopuszczała do wyrażenia woli większości. Byłby to bowiem kompletny nonsens i więcej, niż nonsens: byłoby to zniszczeniem zasady i systemu parlamentarnego, gdyby mniejszość

wieścił Klaczko czarną przyszłość. Ale to mu się mniej ndawało.

Z krytyk literackich Klaczki, drukowanych w „Wiadomościach“ w chronologicznym porządku pierwsze miejsce zajmuje artykuł estetyczno-krytyczny o „Krewnych“ Korzeniowskiego.

Autor na ówczesny ruch literacki patrzy ze zgrozą i przerażeniem, gdyż sztuka, ogarniająca szersze masy, schodzi jednocześnie z piedestału podniosłej wielkości. „Ogól potężnieje, a indywidualności maleją... coraz mniej arcydzieł, a coraz większy ruch literacki... mniej Irydionów a więcej Gawęd...“ A gdzieindziej powiada:

„Mniej wówczas było piszących, ale iluz natchnionych! Mniej było czytelników, ale iluz za to serdecznych wielbicieli!“

Jako na źródło złego, wskazuje Klaczko, iż poeci opuścili Olimp natchnienia, a zeszedli na ziemię, gotowi bawić swą lirą masy, że stracili z przed oczu ideał, za którym wiecznie kroczą powinni. Umysł twórczy mistrza nie może poprzestać na dokładnem kopiowaniu, lecz powinien wylatać ponad poziomy, powinien i w bycie codziennym starać się rozwiązać wielką psychologię lub moralną zagadkę.

Tymczasem Korzeniowski w „Krewnych“ minął się z pojęciem o sztuce. Stąd krytyka wypadła bardzo niepomyślnie dla autora „Krewnych“ i była dlań śmiertelnym ciosem. Gorycz i ból swój Korzeniowski powetował w satyrycznej tragikomedii p. t. „Złote kajdany“, w której nader złośliwie sportretował Klaczkę, jako Centaurowicza, znakomitego krytyka.

(D. c. n.).

3)

A — NI.

Pisma polskie Juliana Klaczki.

(Dalszy ciąg patrz № 280).

W tym to właśnie czasie dr. Seweryn Gałęzowski, powróciwszy po piętnastoletnim pobycie w Meksyku, do Paryża, zastał szkołę polską na Batignolles w stanie zupełnego upadku. Dzięki usilnym zabiegom Gałęzowskiego oraz znacznym funduszom poświęconym w tym celu, szkoła polska w Paryżu stanęła na równi z najlepszymi szkołami francuskimi. Inna jeszcze szkoła t. zw. Przygotowawcza na Mont-parnasse, w Paryżu, zostawała pod zarządem Władysława hr. Zamojskiego.

I oto w tym czasie, kiedy dr. Gałęzowski wyczerpał wszystkie siły dla podniesienia szkoły polskiej i już oiał cel swoich zabiegów i najgłębszych pragnień, ukazała się broszurka, napisana przez Jedlińskiego. W broszurze tej autor, zostając pod wpływem hr. Zamojskiego, ostrzem zjadliwej krytyki ranil zarząd szkoły polskiej na Batignolles. Wtedy to (1854 r.) wyszła w Paryżu broszura p. t. „O szkole narodowej polskiej na Batignolles pod Paryżem. Odpowiedź panu Juliuszowi Jedlińskiemu.“ Autorem jej był Julian Klaczko, najserdeczniejszy przyjaciel i zapalony zwolennik Gałęzowskiego.

W rzeczonyj polemicznej broszurze Klaczko zbijał jeden po drugim zarzuty Jedlińskiego, ciał ostrzem satyry samego Jedlińskiego, a w końcu

mogła każdej chwili unicestwić wolę większości, niedopuszczając do jej ujawnienia się w formie legalnej uchwały i tym sposobem większości narzucić wolę mniejszości. Ale aby to zrobić, trzeba przeprowadzić zmianę regulaminu na drodze uchwały parlamentarnej.

Wszelkie złamanie regulaminu istniejącego dla pokonania mniejszości i jej wybryków będzie zamachem na parlamentaryzm, jak anarchią jest panowanie mniejszości.

Widzieliśmy, do czego doprowadziła w Austrii anarchia w parlamencie. Tam mniejszość nie chce dopuścić do ujawnienia woli większości. Mniejszość przeszkadza większości. Obstrukcja zrodziła anarchię. Patrzymy obecnie na terroryzm większości w Niemczech, którego skutki nie dadzą się dziś jeszcze przewidzieć.

I jedno i drugie jest nieuleczalną chorobą parlamentaryzmu w Europie. Do czego prowadzi samowola liberum veto, o tem wiemy z własnej przeszłości. Ale nie można wpadać w przesadę w przeciwnym kierunku. I mniejszość ma także pewne prawa, które należy uszanować. Nie podobna większości podnosić do dogmatu, i upatrywać w niej bożyszcza; manie większości, jak nadużycie większości musi prowadzić do zwyrodnienia. A nie należy zapominać, że nadużycie większości musi prowadzić do brutalnego panowania siły zawsze, siły przed prawem nieraz.

—0—

U pani Delarey.

Bohaterkie czyny mężczyzn w Transwaalu opiewano i opiewają jeszcze aż do—przesytu, podczas kiedy o poświęceniu, cierpieniu i bohaterstwach kobiet w okropnej wojnie panuje zupełne milczenie. A jednak między boerkami nie brak takich, które przetrwały wszystkie okropności wojny na każdym kroku zagładając w oczy śmierć, lub rzeczy od niej straszniejszej. Na słynnym przyjęciu w berlińskiej filharmonii powiedział generał Delarey wyraźnie: „Gdyby nie kobiety, my bylibyśmy się już dawno poddali. Ale kobiety nie chciały nie wiedzieć o poddaniu się i one to zachęcały nas do obrony ojczyzny za wszelką cenę, chociażby ostatniej kropli krwi”. Kobiety boerskie nie raz wołały do swych mężów, synów i braci: „Umierajcie, ale nie poddawajcie się!”

Niedawno współpracownik „Leipziger Neueste Nachrichten” miał sposobność rozmawiania z panią Delarey, żoną generała. Było to w salonie generalowej Heister w Berlinie. Delareyowa jest średniego wzrostu, o wyrazie twarzy bardzo charakterystycznym, oczy jej zdradzają równocześnie

jakąś żelazną energią i wielką dobroć serca. Na zapytanie dziennikarza opowiedziała generalowa o tem, jak Anglicy zniszczyli farmę ich rodzinną. Ani stół, ani talerz nie ocalał z całego pięknego gospodarstwa—wszystko padło ofiarą strasznych płomieni. Delareyowa uciekła z najmłodszymi dziećmi, unikając obozów koncentracyjnych. Pozostało koło niej tylko kilku najwierniejszych kadrów. Ognie i grzmoty wskazywały jej drogę, którą odbywała dzień po dniu przez osiemnaście miesięcy. Nieraz groziło jej nieuchronne prawie niebezpieczeństwo śmierci głodowej, lub dostania się w ręce Anglików, ale zawsze w ostatniej chwili Opatrzność odwracała je do nieszczęsnej kobiety.

Dopiero na krótko przed samym końcem tułaczki znalazła się dzielna generalowa w bardzo niebezpiecznym położeniu. Po całonocnej wędrówce, kiedy już konie nie mogły dalej ruszyć, a dzieci mdlały prawie ze zmęczenia Delareyowa postanowiła odpocząć, nakarmić dzieci kawą i sucharami, a konie napoić i popasć. Zaledwie się jednak zatrzymali i rozłożyli ognisko, gdy jeden z kadrów nadbiegł przerażony, krzycząc: „Khakis, Khakis.” Rzeczywiście, na dalekim horyzoncie poruszał się punkcik mały, który wprawne oko generalowej odrazu rozpoznało, jako oddział angielskiej jazdy.

Natychmiast zwinęto rozłożony przed chwilą tabor, a konie mimo zmęczenia jakby rozumiały niebezpieczeństwo, zaczęły rażno biec, dobywając resztek sił. Na nic się jednak ten pośpiech nie przydał. Tentent koni angielskich przybliżył się coraz bardziej. A w kilka minut potem w pobliskich zaroślach zaczerwiły się mundury angielskie. Wśród szyderczych śmiechów i wymyślań otoczyła ta banda biedną karawanę, chcąc ją doprowadzić do najbliższego koncentracyjnego obozu.

Ale w tej chwili dzielna kobieta, nie tracąc przytomności zawołała: „Pokój zawarty, panowie

nie macie do nas żadnego prawa”. Oficer, dowodzący usłyszawszy te słowa zaczął się wahać, tembardziej, że słyszał już skądinąd o blizkiem zawarciu pokoju. Zresztą miał przed sobą żonę Delarey'a tego strasznego, a zagadkowego wodza, który dostawszy Methnena w swe ręce puścił go wolno zamiast powiesić, jakby to byli bez wahania uczynili Anglicy. Po krótkim namyśle oficer zdecydował się puścić swoją ofiarę wolno, a pokój został w trzy dni potem rzeczywiście zawarty.

Całą tę historję i wiele innych jeszcze opowiedziała Delareyowa swobodnie i po prostu, jak gdyby nie o nią chodziło. Tylko wspomnienie najmłodszego wnuka, wywołało na twarz jej wyraz jakiegos bezgranicznego uczucia i przywiązania. Znekana kobieta poskarżyła się na tęsknotę, bezgraniczną za domem i rodziną.

A tęsknota ta pomieszała się z niewypowiedzianym żalem, kiedy wspomniła o swoim najstarszym synu, który walcząc przy boku ojca, padł rażony kulą angielską. Dziewiętnastoletni Andries był dumą oddziału. Żadna kula z jego karabinu nie chybiła celu. Długi czas śmierć omijała jego krótkie życie. Jeszcze w niedziele pisał list do matki, a w środę rano o świcie padł u stóp ojca, którego kochał do szaleństwa. Wieczorem pochowano go w dniu jego urodzin.

Delareyowa opowiadając to, mimowoli zaciśnęła pięści, a czarne jej oczy porywały iskrami. Ona wszystko zapomniała i przebaczyła Anglikom, ale tego pierwotnego Andriesa — nie przebaczyła im nigdy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Kramer z Rewla—Heidenwurcel. Koralewski, Meisel, Fichtner, inż. Lempicki, Sieczkowski, Domański, Barylski z Warszawy—Bremer z Moskwy—Königsdorfer z Petersburga—dyr. Kondratowicz z Dąbrowy—Rothstein z Rostowa n/D.—Pelzer z Verviers—Brzostowski z Sosnowca—Holenderski z Zawiercia—Flaitz z Liverpoolu—Langkopf z Lipska—Bonaventur z Verviers. Frisch, Goldberg z Warszawy—Wynants z Bordeaux—Gottkrow z Petersburga.

Dom handlowy Ł. J. BORKOWSKI

otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

Skład węgla kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutek, belek żelaznych i cementu.

1347—8—1

73)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Śl.

(Dalszy ciąg — patrz № 282).

Wiadomość ta prędko rozbiegła się w szeregach uczestników procesyi, w chwilę później przybiegł bez tchu prawie dworzanie królewski, dopytując się o Gilberta, a tuż za tymże śpieszący herold, Montjoie de S-t Denis, wezwał go w imieniu króla i królowej do zajęcia miejsca, które mu się należało. Posłuszny wezwaniu Gilbert udał się za heroldem, a dworzanie poprzedał ich, wołając głośno:

— Wolne przejście dla wodza akwitańskiego!

Kierce i prości żołnierze rozstępowali się przed nim, a on szedł środkiem, dziękując im ukłonem. Słyszał swe imię powtarzane w najdalszych szeregach, gdzie już twarze ludzi ginęły w ciemnościach, ale żąd dolatywały go okrzyki: „Dzielnie się spisales, sir Gilbertcie!”, „Chwała wodzowi akwitańskiemu!” I dalej rozlegały się jego pochwały, radując jego serce i zagrzewając do nowych trudów.

Idąc za heroldem, Gilbert zajął nareszcie miejsce wśród możnych panów i wasali, a przenosząc wzrostem wielu, mógł widzieć króla

i królowę, ubranych w futra, postępujących tuż za duchowieństwem.

Eleonora obejrzała się i oczy ich się spotkały w migotliwym świetle pochodni, przyćmionem wijąciami się kłębam dymu. Wzrok królowej był smutny, jakby chciała mu dać coś do zrozumienia, czego w tej chwili powiedzieć nie mogła.

Procesya dażyła do ołtarza, ustawionego w otwartym namiocie, tak, iż ze znacznej odległości pobożni mogli być świadkami i uczestnikami nabożeństwa. Poklękali więc wszyscy na ziemi, możni panowie i wasale na małych kobierecach, król zaś, królowa i księżęta na kłęcznikach.

Niesione podczas procesyi pochodnie dopalały się zatknięte w ziemię, z ołtarza biło jarzące światło świec woskowych, a na dworze rozpostarła się noc jasna i piękna.

Z piersi stu tysięcy krzyżowców zabrzmiały słowa: „Chwała Panu na wysokościach!”, które przed dwoma tysiącami lat usłyszano w taką samą noc Bożego Narodzenia. A gdy biskup Metz wy-mawiał słowa konsekracji, ozwały się trąby, na odgłos których wszystkie twarze pochyliły się ku ziemi, gdyż wśród zaległej nagle ciszy, sam Bóg pod postacią chleba zstępował z niebios. Sir Gilbert nigdy w życiu swoim nie doznał równie uroczystego uczucia jak w tej chwili tak uroczystej ciszy i zdało mu się, iż w uciążliwej drodze do Grobu Świętego znalazł niespodzianie miejsce niezrównanego spokoju i orzeźwienia.

ROZDZIAŁ VII.

Po skończonem nabożeństwie Gilbert powstał z kłęczek i ujrzał oboje królestwa stojących obok siebie, a możni panowie postępowali do nich z kolei dla ucałowania ich ręki. Przypatrząc się długiemu szeregowi baronów i wasali, Gilbert nagle ujrzał twarz, na której widok mimowoli wyprostował się dumnie i zgrzytnął zębami.

O kilka kroków od niego stał mężczyzna średniego wzrostu, ładnie zbudowany, o bladej oliwkowej twarzy, z miękim, ciemnym zarostem, który siwieć zaczynał i takichże włosach. Przed kilku laty Gilbert widział ostatni raz tę twarz owego wczesnego poranka w przesianych przez liście drzew promieniach słońca, gdy ucałował stali przeszwywającej mu pierś, poczem nastąpił jakby długi sen i życie jego innym potoczyło się torem.

Tak, miał w tej chwili przed sobą Arnolda de Curboil, który przypatrywał mu się, nie poznając go. Gilbert stał, jak przykuty do ziemi, nie pojmując, jakim sposobem jego ojczym znalazł się wśród krzyżowców; lecz błogi spokój, który go ogarnął podczas nabożeństwa, został do gruntu zmacony, na kształt wód jeziora, gdy padnie kamień na zwierciadlaną jego powierzchnię.

Człowiek, który to sprawił, zmienił się także przez te lata. Twarz pozostała piękną, ale zeszczuplała i rysy się zaostrzyły, wzrok zaś stał się niespokojnym, jakby oczy jego widziały jakąś wielką zbrodnię, której pamięć wciąż go prześladowała.

(D. c. n.).

Zakłady Drukarsko-Wydawnicze Alfreda Zonera w Warszawie, Chmielna Nr. 26.

◆◆◆◆◆ Filja w Łodzi: ul. Dzielna Nr. 13. ◆◆◆◆◆

Zakład drukarski wykonywa:

Blankiety firmowe
Rachunki
Szematy handlowe
Cenniki, Katalogi
Książki
i wszelkiego rodzaju wydawnictwa
w wykwintnym wykończeniu
przy zastawianiu najnowszego
i bogatego materiału drukarskiego.

Zakład Fotochemigraficzny

wykonywa:
Klische drukarskie
do ilustracji
podług fotografii, rysunków i odbitek
drukowanych.
Winiety do ogłoszeń
w wielkim wyborze.
Winiety, ozdoby i ornamenty
gotowe dla drukarni.
wykonane podług najnowszych wzorów.



Materyały na ubrania męskie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu. 1322-46-30

SKŁAD PAPIERU

J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 83.

poleca ramy do obrazów w wielkim wyborze, witraże imitujące różnokolorowe szyby, papiery listowe i kalendarze.

W kartach ciągle nowości. 1316 r-9

Cyrk A. Davignego.

Cyrk dobrze ogrzany
W czwartek 10 grudnia
1902 r.

Wieczorem o 8 godz. wielkie przedstawienie, składające się z 3 oddziałów przy współudziale najlepszych sił trupy i baletu. 3 debiut znakomitych powietrznych welocypedystów komików ekscentrycznych **The Golfe**. W skład interesującego programu wejdzie poraz 1 komiczny balet **Zaczarowany flet**.

W niedzielę dnia 14 grudnia r. b., dwa przedstawienia dzienne o godzinie 3 pop. i wieczorowe o godz. 8 wiecz. Przedstawienie dzienne przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-86 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Sprzedż na częściowe spłaty.

Łóżka dziecinne od 4 rb.
Kolebki, Wózki dla lalek.
Wózki dziecinne.
Wanny, Wanienki.
Umywalnie dla dorosłych
Umywalki dla dzieci.
Garnitury do umywalni.
Kuchenki szwedzkie „Primus”.
Żelazka do prasowania Szwedzkie.
Piecze wykładane gliną.
Piecze naftowe.
Zasłony do pieców.
Garnitury do kawy.
Maszynki do kawy.
Naczynia kuchenne, gospodarze.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Materace wszelkich systemów.
Podstawy pod choinki.

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Zarządzający J. R. Żdziarski.

Sprzedż na częściowe spłaty.

36-104-91

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

(LOMBARD)

Filia I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filia II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 27 grudnia (9 stycznia) 1902 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych uwzględniana nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzinski Listok” 1609-3-2

Od 1 stycznia 1903 r. jest do wynajęcia

Piekarnia

egzystująca 41 lat. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1618-3-3

Masło Kujawskie

wyborowe, świeże śmietankowe, świeże słabo solone i bardzo dobre kuchenne, poleca się

Widzewska 62 dom w ogródku. 1534-8-5

Nauka tańców!

Wycieczam w kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuję kółka prywatne, udzielam lekcji w domu i poza domem oraz na pensjach. Co soboty

Lekcje zbiorowe
ulica Cegielińska № 56, parter.
Adolf Lipiński 1245-3-3
Dyplom. nauczyciel tańców

W tych dniach zgubiono

małą teczkę

w której znajdowały się: roczne bezpłatne bilety 2 klasy na drogach żelaznych Wiedeńskiej i Fabryczno-Łódzkiej, a także bilet przemysłowy 1-ej klasy, wszystko na imię A. G. Wolfsona. Zwrócić do kantoru Bracl Frumkin, Zielona 20, za nagrodą. 1587-3-3

Aptekarski pomocnik

z roczną praktyką poszukuje kondycy lub zastępstwa w Łodzi, Królestwie Polskim lub w Cesarstwie. Adres: Hipolit Dubrowicz, Warszawa, Marszałkowska 61. 1623-3-2

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia

MARYI JÓZEFY

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8, wykonywa roboty, podług najnowszych żurnall. 1463-12-11



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30 50

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej 1009-0-41

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Biurowie Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot I
ma natychmiast do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, freblów-
ki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca:
Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynerów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-51cs
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„ARAGO” St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedż w składach aptecznych i perfumeryach. 1394-30-20

Wielki wybór
Lampy. E. Modrow.
Ul. Zielona 19. 1288-30-9

Magazyn ubiorów F. GRAFFA

Piotrkowska 149 naprzeciwko Ewangelickiej

☛ poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. ☛

duży wybór paltotów męskich i ubrań dzieciennych, derek i pledów, oraz duża partya resztek kortowych na ubrania męskie i damskie, po najtańszych cenach. 1622-6-2

Komisya likwidacyjna do spraw Ottona Gehliga ma do sprzedania następujące nieruchomości:

1. Plac i dom murowany 2-piętrowy przy zbiegu ulic Widzewskiej i Przejazd.
 2. Plac i dom parterowy drewniany przy zbiegu ulic Dzielnej i Wschodniej.
 3. Plac przy ulicy Pańskiej i Lipowej.
 4. Plac przy ulicy zw. „Czarna Dróżba”.
 5. Plac przy ulicy Wodnej.
 6. Plac przy ulicy Kapitałnej.
 7. Plac przy ul. Średniej.
 8. Plac zw. „Schonung” i 9 folwark „Marysia № 1”.
- O szczegółach i warunkach dowiedzieć się można w Łódzkim Banku Kapleckim. 1626-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-c-97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop.
1112-r-55

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu.
1491-c-16

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-60

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-25

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstancyńska 7.

1069-c-36

Dr. Feliks Arnstein

z Kutna

osiadł w Łodzi, Krótka 12

przyjmuje od godziny 10 rano i od 4-6 popołudniu.

Choroby wewnętrzne, specjalnie dzieci
1624-10-2

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem,
panie 5-6 popoł. 506-d-19

Dr. Ludwik Przedborski

powrócił.

1586-3-2

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedzielę 9-12 2-4 popoł.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya

Piotrkowska 124, róg Nawrot

Przyjmuje od 3-5 pop. 1096-r-11

Dr. Abrutin.

345-69

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop.

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10-11 i od 3 1/2-7 1/2 pop.
839-r-20

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

al. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w

Łódź dla chorych.
512-r-48



Praktyczne podarki

na 1625-7-1

GWIAZDKĘ!!

po cenach możliwie niskich poleca

Bazar Meblowy

ulica Dzielna № 34

róg Widzewskiej

w wielkim wyborze:

Kredensy dębowe, stoły jadalne, trena, stoliki serwisowe, otomany dębowe, w dywaniki, otomany dywanowe i kretonowe, garnitury pluszowe, garnitury mahońniowe „Empire”, garnitury fantazyjne, biurka męskie i damskie, biblioteki, stoliki do kart i samowarów, etażerki do książek i do nut, fantazyjne stoliczki itp.

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało miejsce z Wilczyce będące na składzie u

O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

1361-d-10

3-2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu i październiku r. b. za frachtami: st. Bezdany № 243 klej stolarski, L. Rigert; Ostrogożek № 2986 towar wełniany, Hripczenkow; Astrachan № 472 migdały, Manes; Wilno № 2668, 2929 wyroby drewniane, Wolberg; Petersburg № 64006 przedza wełniana, A. Gippier; Białystok № 28878 wełna sztuczna, M. Frenkel; Białystok № 28558 towar wełniany, Gottlib; Bachmut № 8209 towar sukieny, Pawlenko-Szapiro; Batraki № 945 proszek asfalt. Iwanow; Buzuluk № 1785 towar wełniany, Mozinow-Etkind; Serpuchow № 3403 3404, 3405, 4195 odpadki bawelniane, Kotow; Kowrow № 2600 sukno, Pietrow; Przecistoje № 44 towar wełniany, Grigorjew-Bojarski; Borysowo № 7332 towar lokciowy, Klibanow; Orsza № 6730 rzeczy domowe, Heifez; Mińsk № 11419 kasza owsiana, Lewinzon; Moskwa tow. № 61243 towar lokciowy, Dobkin; Kowel posp. № 220 rzeczy pasażer.; Nacz. stacyi-Nacz. stacyi dla Bobrokowieckiego; Brześć pass. posp. № 1205 krosienka, Weinsztejn; Brześć I № 12861 gilzy do papierosów, Gruszewski; Warszawa Kowel № 127669 wyroby żelazne, Agentura komorowa-Lubiński; Warszawa Nadw. № 88829 towar skórzany, Feldman, Warszawa Nadw. № 90414 wyroby metalowe, Krotolt-Orbach; Warszawa W. № 28619 skóry wyprawione, A. Gurwicz; Warszawa W. № 28553 czekolada, Wedel; Warszawa W. № 28234 wyroby mosiężne, Jungman; Warszawa W. № 23190 wódki, Warszawska Rektyfikacja; Warszawa W. № 28118 koniak zagraniczny, Staszewski; Warszawa W. № 27584 szmaty bawelniane Wermus; Warszawa W. posp. № 9798 zamki, Towarzystwo rolnicze Warsz. guber. Warszawa W. posp. № 9682 latarki, Lewental; Wierzbnik № 5873, 5924 kamienie ciosowe, Tenenbaum-Urbanski; Wolot № 563 wyroby wełniane, Ilin-Welikowski; Miena № 2176 towar lokciowy, Golant; Docz № 990 towar lokciowy, A. Panasiewicz-Freind; Żłobin № 1106 towar lokciowy, Heimecz; Bobrujsk № 2795 wyroby żelazne, Jarcho; Libawa tow. № 35954 towar sukieny, Nieczytelny; Mitawa № 19092 ubranie i bielizna, Naczeln. stacyi-Gindrych; Granica № 3077 pasy transmisyjne, G. Reicher; Kraków № 697 koszyki, Mlynarski-Fuks; Berlin № 79 rower, Wilkerling-Pippel; Kepenik № 1 wyroby gutaperkowe, K. Kriger-O. Domke; Granica № 3109 wino winogronowe, L. Rappaport, Czezelnik № 1446 towar lokciowy, K. Arbit; Czezelnik № 093 konfitury, Murachowski-Liwszyc; Kiszyniów № 9258 towar lokciowy, Skwirski; Odesa tow. № 7293 ubranie wełniane, L. Miszczenko; Nowo-Ukrainka № 7753, 7756 wyroby wełniane, Serbin-Rawski Freidenberg; Noworadomsk № 646, 659, 680, 694, 696, 707, 709, 710, 711 meble gięte, Br. Tonet; Częstochowa № 5508 produkty chemiczne, Gelman; Częstochowa № 5414 wyroby drewniane, Osipow-Brzozowski; Częstochowa № 5263 towar wełniany, M. Gitler; Wilno № 50151 odpadki sukienne, Fridman; Białystok № 25717, 25718, 25719 przedza wełniana, M. Frenkel; Białystok № 27300 wełna sztuczna, Grochowski; Białystok № 28216 przedza wełniana, M. Szatia; Ożenin № 741 szmaty wełniane, Kar-ton; Odesa tow. № 5381 odpadki sukienne, S. Tartakowski.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takow; będą sprzedane z głośniejszą licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.



GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183-50-42

Cudze powierzone rzeczy

w małym zielonym pudełeczku, jako to: szpilka z szafirkami, rubinkiem, dyamentem, 2 pierścienki z dyamentami, szpilka bez kamieni, broszka bez kamieni, i 8-miu ametystkami zaginęły niezamówionej uczciwej panienci. Uczciwy znalazca rzeczy zwrócić w adm. „Rozwoju”



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla kobiety najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 82 II piętro, front.

Przyjmuję nadrabianie pończoch
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1111-d-33

786.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 29 przy ulicy św. Jakóba, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 5,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 152 kopiejek 10, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1040, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 7,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lutego 1903 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

2) pod № 187 przy ulicy Kościelnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 7,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 217 kop. 25, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,580, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lutego 1903 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

3) pod № 206 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 3,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 93 kop. 60, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 640, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lutego 1903 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

4) pod № 275 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 137,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 3955 k. 07½, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 27,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 206,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lutego 1903 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszorem.

5) pod № 275a przy ul. Zachodniej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 27,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1355 kopiej. 75, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 41,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lutego 1903 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

6) pod № 288am przy drodze prywatnej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 11,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 374 kop. —, wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1903 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim

Łódź, dnia 23 listopada (6 grudnia) 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor R. Finster.

p. o. Dyrektor Biura podpisał L. Gajewicz.

ILUSTRACJA POLSKA Biesiada Literacka HENRYK SIENKIEWICZ

najnowszą swą powieść historyczną, z czasów króla Jana Sobieskiego,

Na polu chwały

przrzeki Biesiadzie listem własnoręcznym:

Szanowny i kochany Redaktorze.

Niezmiernie mi przykro, że pomimo waszych nalegań i przypomnień nie mogę wam dostarczyć w umówionym terminie powieści z czasów Sobieskiego. W ciągu następnego roku dam ją wam niezawodnie, tymczasem jednak zarówno konieczność urządzenia się w nowej siedzibie i związane z tem rozliczne sprawy, jak i innego rodzaju prace publicystyczne nie pozwoliły mi dokończyć roboty. Wasi czytelnicy nie stracą zresztą na zwłocę, dostaną bowiem rzecz staranniej wykonaną. Co do cierpliwości niechaj postarają się naśladować pod tym względem was, oraz redakcyę tych pism, w których drukowałem poprzednie moje utwory, często z większeimi jeszcze zwłokami, na które jednak nikt się w końcu nie uskarżał. Łączę wyrazy poważania i ściskam serdecznie waszą dłoń.

Henryk Sienkiewicz.

Oblęgorek, 38 września 1902 r.

W cyklu powieści historycznych, „Biesiada“ drukować będzie w r. p., powieść Wacława Gąsiorowskiego: **Z ziemi włoskiej do Polski**. Ludwika Stasiaka **Brandenburgia**. — Michała Synoradzkiego: **Portret historyczny Ks. A. Kordeckiego**. — Powieści społeczne: **Jana Zacharyasiewicza** i **Maryana Gawalewicza**

Pamiętka-premium dla czterocrotnych prenumeratorów Biesiady: wielka kompozycja znakomitego artysty Piusa Welońskiego: **Najświętsza Panna, broni Częstochowy**. **Konkurs na pamiętkę-premium**: Trzy nagrody konkursowe, biblioteczki złożone z 50 tomów powieści, poezji, dramatów, historyi i t. p. otrzymają, po jednej, doradcy prenumeratorów, których pomosły będą zupełnie nowe, nie szablonowe, a pożądane dla wszystkich i możliwe dla nas do wykonania.

Prenumerata Biesiady w Warszawie rb. 5, kwart. rb. 1.25; z przesyłką pocztową rocznie rb. 6, kwart. rb. 2. **Wieczory powieściowe** wydawnictwo Biesiady: w Warszawie rocznie rb. 1.50, kwart. kop. 38, z przesyłką pocztową rb. 2, kwart. kod. 50.

Adres: **Władysław Maleszewski**, wydawca i redaktor Biesiady Literackiej w Warszawie.

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame in

ostrale. Oferty „Lothn“ d—42wca

Do wynajęcia pokój na parterze. Krótka 7 m. 9. 2217—3—3

Do sprzedania piwiarnia i biard. Średnia 53. 2215—3—3

Do sprzedania! Serwis porcelanowy na 12-cie osób, różne meble i futro męskie, z powodu wyjazdu. Mikołajowska 67 m. 6. 2225—3—2

Do sprzedania dom w Zgierzu. Wiadomość ul. Konstantynowska 209. 2228—3—2

Do korzystnego interesu poszukuję człowieka, z niewielkim funduszem, ulica Dolna № 4 m. 7. W. Zasadzki, w Radogoszczu. 2233—1—1

Porteplan Kralla, krótki, w dobrym stanie za rb. 200 do sprzedania. Dzielna 11 m. 7 od 7 do 9 wleczco em. 2221—3—18pp

Futro damskie opasy, z ładnym kołnierzem i wyłogami na osobę szczupłą do sprzedania. Dzielna 11 m. 7 od 2—3 pop. 2222—3—3

Kupię używany lecz w dobrym stanie samowar na 60 do 70 szklanek. Benedykta 47. 2234—3—1

Niemiecka konwersacja u młodej polki „Stydym“ d—wca

Nowy zakład krawiecki, przyjmuje skóry do wyprawy lisie, zajęce, sarnie, baranie, z krolików i śp. Pińska 67 m. 2. A. Dominikowski. 2213—3—3

Osoba inteligentna z dobrmi świadectwami, z językiem r. syjskim, polskim i niemieckim, poszukuje demi-placę w godzinach rannych. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju“ pod „H. W.“ 2223—2—2

Para kuców jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ul. Władzewska 70 m. 6. 2216—3—2

Przybłąkał się pies, biały pudel. Do odebrania na Bałutach, ul. Spacerowa № 28 m. 38. 2232—2—1

Potrzebny zaraz cezeń do fabryki, Zgłaszać się Benedykta 47. 2234—3—1

Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacji tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“ 2086—d—8

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Ożarówski. 441—d—49

Potrzebna zdolna prasowaczka, Koszularka. Południowa 30. 2219—3—3

Suknie: wełniana i balowa, bardzo mało używane do sprzedania. Krótka 3 m. 1. 2205—3—3

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji, specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Studentowi“ 1763—9—8

Tanio zaraz do sprzedania morgowa posesya z zabudowaniami przy Łodzi, niedaleko kolei obwodowej. Wiadomość u Lewandowskiego, Władzewska № 143. 2199—6—4

Wyczynam haftu kolorowego i białego. Wiadomość Nowy-Rynek 6 m. 1. 2208—d—4

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Grzelak, wydana w magistracie m. Łodzi. 2231—3—1

Zaginął paszport na imię Karola Janota, wydany z gminy Gorzkowice. 2230—3—1

Znam kraj i szycie, pragnę szyc w domach prywatnych Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub „Szyjąca“ 2194—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Tomaszewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2220—3—2

Zaginął paszport na imię Mołka Migas, wydany z gminy Wichertów powiat turcecki. 2229—3—2

Zaginęła książka członkowska na imię Antoniego Witkowskiego, wydana przez Tow. społ. „Ziarno“ № 212. 2227—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Jozery Mleczkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2189—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Dawida Hersza Szlamowicza, wydana w Radogoszczu. 2181—3—3

Bakalie mieszane.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 501 (54 nowy)

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

Wina węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likieri, wódki zagraniczne i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, KAWIOR ASTRACHAŃSKI gruboziarnisty bez soli, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

„PIOTR ORŁÓW”,

której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

Pierniki krajowe i toruńskie Wesego.

Koniaki kuracyjne.

Koniaki kuracyjne.

Dostać można wszędzie.

Nowe Oranjenburgskie

MYDŁO

z fabryki

J. HANDKEGO

Marka fabryczna.

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie. 1556-35-8

W Sali Grand Hotelu.

W czwartek 11 grudnia r. b.

KONCERT

wirtuozki skrzypaczki Róży Schindler-Süss

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

1598-3-3

MACZKA ANGIELSKA NIWSA

(Neave's Food) 1155-13-10

środek odżywczy

dla dzieci i osób osłabionych.

Maczka Niwsa jest najlepszym pomocniczym środkiem odżywczym dla dzieci przy piersi.

Wysoko pożyteczna i pokrzepiająca dla osób osłabionych, rekonwalescentów, dla matek karmiących i osób starszych w przypadkach słabego trawienia.

Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacja na Cesarstwo i guberni Królestwa Polskiego: Luksemburg i S-ka w Warszawie, Żórawia № 36.



Na sezon jesienny

ZIMOWY,

polecam swój wielki wybór

Filcowych i futrzanych kapeluszy

oraz czapek męzkich i damskich, podług najświeższych modeli paryskich.

Karol Geppert.

1426-d-11

Restauracya Koncertowa

DZIELNA № 18,

poleca:

zakąski, obiady, kolacye à la carte, wina odleżale, piwo z antalka: Szpaten, Stryckie, Gelliga i na butelki pilzeńskie i grodzkie.

Gabinety z komfortem urządzone. Kuchnia pod zarządem kuchmistrza, pracującego 12 lat u „Szwarcu” w „Grand Hotelu”, w Łodzi. Codziennie koncert włoskich śpiewaków wirtuozów. Wstęp bezpłatny. Ceny stale niskie. 1591-4-3

Gwiazdka,

Niedługo gwiazdka złota, na Niebie nam zaświeci,
Radością ją powita, gromada grzecznych dzieci.
Ach jakąż to radością napelni ich choinka
Na widok smacznych cukrów, już dziś idzie slinka.
Więc na ten dzień radosny, co cieszy się człek wszelki.
Przygotowałem cukrów, pierników wybór wielki.
Figurek pięknych z cukru, karmelków nadziewanych,
Owoców z marcepanu, jak gdyby z drzewa rwanych,
Pierników bardzo smacznych w najlepszym gatunku
Dodaje się 20% do rachunku.
A teraz zacnym paniom, by użyć zmartwienia,
Przyjmuję na świąteczne ciasto zamówienia.
Więc polecam baby z dobroci swojej znane.
Strucelki rozmaitemi massami przekładane.
I wiele innych rzeczy, gdyż niebrak tu niczego.
Poleca więc uprzejmie **cukiernia Nowickiego.**
I ceny są przystępne. Niech każdy przychodzi
Na ulicę Dzielną № 10, w Łodzi.

Cukiernia Bolesława Nowickiego,

1619-2-2

ul. Dzielna 10, w Łodzi.

„NAFTOL”

Niekopcząca, nieeksplodująca i najcieńsza nafta oczyszczona. Fabryka i główny skład przy ul. Długiej 72, telefonu 483, (dawniej Południowa 28). Przyjmuje zamówienia na dostawy do domów.

Towarzystwo „Naftol” w Łodzi.

1603-10-3

M. Suligowski, chemik.

Zakład Hydropatyczno-leczniczy

„Chojny pod Łodzią”

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracji i porze roku.

Czynnik lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe, parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracja dietetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie.

1386-d-4